

Czyżby szło ku pogwałceniu Prawdy?

Autor: Edward Czajko



Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus. (1Tm 2,5)

Przesłanie tego wiersza jest jasne. Jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi, jedynym odkupicielem rodzaju ludzkiego i świata jest Jezus Chrystus. „I nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12) jak tylko przez imię Jezusa Chrystusa, bo o nim mówi kontekst tego wersetu z Dziejów.

Tak powiedział apostoł Piotr. Jezus zaś powiedział: „Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” (J 14,6). Należy jednocześnie pamiętać, że określenie „człowiek” w naszym wersecie (1Tm 2,5) wcale nie kwestionuje boskości Jezusa Chrystusa, tak przecież mocno akcentowanej w innych miejscach Nowego Testamentu. Tutaj anthropos (greckie) – istota ludzka, człowiek występuje bez rodzajnika. A brak rodzajnika podkreśla charakter, tzn. określa „kogoś posiadającego naturę, a w swoim działaniu atrybuty, rodzaju ludzkiego”. Takie jest objawienie Boże odnośnie do drogi zbawienia i taka jest nasza wiara: Jezus Chrystus – jedyny odkupiciel, jedyny pośrednik zbawienia.

Zajmujemy się tym wierszem tutaj również i z tego względu, że ostatnio mają miejsce próby pogwałcenia tej prawdy. Jak donosi światowa prasa, istnieje potężny nacisk na papieża Jana Pawła II, zwierzchnika Kościoła Rzymskokatolickiego, aby korzystając ze swej władzy nieomyłności papieskiej, uchwalonej przez I Sobór Watykański z 1870 roku, ogłosił nowy dogmat maryjny: że Dziewica Maria jest „współodkupicielką, pośredniczką wszelkich łask i orędowniczką ludzi wobec Boga”. W ciągu ostatnich czterech lat – donosi zagraniczna prasa – papież otrzymał blisko cztery i pół miliona listów ze stu pięćdziesięciu siedmiu krajów popierających proponowany dogmat. Wśród zwolenników tego dogmatu jest pięciuset biskupów, czterdziestu dwóch kardynałów – wśród nich „z pół tuzina” kardynałów z Watykanu, a także (niestety) i kardynał z Polski (zgadnij który, przyjacielu). Do tego grona należała również, zmarła niedawno, Matka Teresa z Kalkuty, która jak się zdaje, zgadzała się z tym, że każda religia jest jednakowo dobra. Tak o niej pisze Dave Hunt: „Matka Teresa, podziwiana i ceniona przez świat chrześcijański, wydaje się z tym zgadzać (tzn. że każda religia jest jednakowo dobra, gdy chodzi o zbawienie – przyp. mój). Trudno nie chylić głowy przed jej pełną poświęcenia służebną postawą wobec cierpiących mieszkańców ulic Kalkuty. Dlaczego jednak odmawia ona pacjentom okazji usłyszenia czystej ewangelii? Czyż nie istnieje już nic ważniejszego od umierania z godnością?” (Dave Hunt, T. A. McMahon – „Zwiedzione chrześcijaństwo”, Wrocław – Kraków 1994, s. 71).

Gdy się ten dogmat ogłosi, to rzymsko - katolicy będą wyznawać – piszą zagraniczni autorzy – zamiast Trójcy Świętej coś w rodzaju Świętego Kwartetu z Marią pełniącą funkcje córki Ojca, matki Syna i małżonki Ducha Świętego. Watykan otrzymuje ostrzeżenia w tej kwestii zarówno ze strony prawosławia i protestantyzmu, jak i z własnych szeregów rzymskokatolickich. Wyrażane też są i opinie pesymistyczne stwierdzające, że papież z Polski, używający tych określeń, o jakie chodzi

w proponowanym dogmacie w przemówieniach, i którego: Totus Tuus (cały twój) nie odnosi się do Boga czy Chrystusa, lecz do „M” czyli Marii, naciskom ulegnie i taki dogmat ogłosi. Pożyjemy, zobaczymy.

Czy jest to dla nas sprawa obojętna? Nie, i dlatego piszemy. Bo co się dzieje w jednej rodzinie chrześcijańskiej, rzutuje również na inne. Byłaby to kolejna bariera, po wcześniejszych dogmatach dotyczących matki Jezusa Chrystusa: o jej niepokalanym poczęciu z 1854 roku i wniebowzięciu z roku 1950, na drodze do jedności chrześcijan, za czym przecież wszyscy tęsknimy i o co Chrystus się modlił. Dogmat taki byłby pogwałceniem biblijnej prawdy.